BIULETYN KOWIEŃSKI
WILBI

WILEŃSKIE BIURO INFORMACYJNE (WILBI) JAGIELLOŃSKA 6–2.

Nr. 128. Wilno, dnia 30 czerwiec 1928 roku.

Treść numeru:

I. ZAGADNIENIA POLITYKI ZAGRANICZNEJ.

II. ZAGADNIENIA GOSPODARCZE.

III. ZAGADNIENIA POLITYKI WEWNĘTRZNEJ I ŻYCIE SPOŁECZNE.

X. KRONIKA ZAGRANICZNA.

-----oo0§0oo-----

I.ZAGADNIENIA POLITYKI ZAGRANICZNEJ.

"Lietuvos Aidas" w sprawie stanowiska Finlandji w Genewie.

"Lietuvos Aidas"Nr.110 z dn.18.VI.r.b.Art.p.t."Kto podkopuje związek nadbałtycki".Streszczenie:

Współpraca polityczna, ekonomiczna i kulturalna czterech młodych państw nadbałtyckich wydaje się większości polityków koniecznością polityczną. Spora liczba polityków hołduje nawet poglądowi, że jedynie ścisły aljans czterech pomienionych państewek zdoła im zapewnić byt samodzielny. Opinja taka panuje zwłaszcza na półwyspie Skandynawskim. Przyszły związek polityczno-ekonomiczny państw nadbałtyckich i skandynawskich nie byłby, zdaniem niektórych polityków, marzeniem ściętej głowy, gdyby łącznikiem pomiędzy pomienionemi państwami stało się morze Bałtyckie. Zresztą, niezależnie od Bałtyku, łączy państwa nadbałtyckie między sobą całe mnóstwo interesów wspólnych. Przedewszystkiem, są to państewka niewielkie, nie żywiące żadnych zakus imperjalistycznych, a troszczące się jedynie o wspólną obronę przed imperjalizmem potężnych sąsiadów. Są to realne rachuby polityczne, wynikające nietylko z geograficznej sytuacji państw pomienionych, lecz również z przeszłości historycznej.

Finlandja, najbardziej do Skandynawji zbliżona, zdawałoby się koncepcjom powyższym sprzyja jaknajwięcej. Oddawna już znana jest przyjaźń narodu fińskiego do Litwy i sympatyzowanie polityków fińskich z polityką zagraniczną Litwy, zmierzającą w kierunku obrony świętych praw własnego narodu. Były czasy, kiedy Litwa uskarżać się mogła na dominowanie wpływów polskich w państwach sąsiednich - Łotwie i Estonji. Oba te państewka, zastraszone niebezpieczeństwem rosyjskiem, chętnie widziały w Polsce silnego pod względem militarnym sprzymierzeńca.

W Łotwie i Estonji nie zdawano sobie sprawy, że Polska nie zadowolniła się kurytarzem gdańskim i że pragnie stworzyć sobie o wiele szerszy dostęp do morza Bałtyckiego, mając na oku terytorja litewskie, a po części łotewskie. W walkach litewskich o Wilno częstokroć dopatrywali się politycy łotewscy i estońscy jedynie przejawu podrażnionej ambicji narodowej, nie zdając sobie sprawy, że Polska po opanowaniu Wileńszczyzny dążyć będzie do wciągnięcia w orbitę swych wpływów Litwy i Łotwy. Jedynie krótkowzrocznością polityczną tłumaczyć można polonofilską orjentację Łotwy i Estonji, jaka się od szeregu lat w państwach tych przejawiała. W czasach ostatnich, jak się zdaje, oba państwa w coraz większym stopniu w należytym stopniu oceniać zaczynają imperjalistyczne zakusy polskie nad Bałtykiem i ogromne znaczenie stanowiska litewskiego dla interesów państw nadbałtyckich. Niepodobna wprawdzie twierdzić, że Estonja czy Łotwa zmieniła już kurs polityki w kierunku bardziej przychylnym dla Litwy aniżeli dla Polski. Z biegiem czasu jednak stanie się to niewątpliwie.

Pozostaje Finlandja, która aż do ostatniej chwili okazywała Litwie tyle sympatji. Niestety, podczas ostatniej sesji Rady L.N. w Genewie spotkała Litwę ze strony Finlandji w osobie jej przedstawiciela p. Prokope przykra niespodzianka. P. Prokope wraz z innymi członkami Rady L.N. głosował na rzecz Polski, a na niekorzyść Litwy. Postępek taki wywołał w społeczeństwie litewskiem duże zdumienie, a poczęści oburzenie. Podczas wyborów przedstawiciela Finlandji do Rady L.N. w roku ubiegłym uchwalono, że będzie reprezentował on w Radzie interesy wszystkich państw nadbałtyckich.

Przewidywano, że państwa nadbałtyckie, idąc ręka w rękę, stale będą miały w Radzie L.N. swego przedstawiciela. Ustalono nawet, że reprezentantem państw nadbałtyckich będzie kolejno minister spraw zagranicznych każdego z państewek. W związku z powyższym stanem rzeczy staje się w Genewie rzecz dziwna. Członek Rady, będący poczęści przedstawicielem Litwy, głosował przeciwko Litwie. Nie chodzi w danym wypadku o to, czy głos p. Prokope był decydującym. Stanowi on temniemniej dowód "solidarności" państw nadbałtyckich. Trudno też sądzić, ażeby wystąpienie p. Prokope miało się przyczynić do zbliżenia państewek zainteresowanych.

Litwini nie chcą wyciągać z głosowania p. Prokope głębszych konsekwencyj, przypuszczając, że nie ośmielił się on stanąć naprzekór dominującym w Genwie nastrojom. Jaki jednak interes mogła mieć Finlandja w głosowaniu w obojętnej dla siebie sprawie, które wniosło jedynie dysonans w stosunki państw nadbałtyckich, mających tak wiele ze sobą wspólnego? -

"Lietuvos Aidas" o politycznej akcji prof. Herbaczewskiego.

"Liezuvos Aidas"Nr.110 z dn.18.VI.r.b.Art.p.t."Zaimprowizowany dyplomata i projekt autonomji Wilna".Streszczenie:

Prof. Herbaczewski, docent uniwersytetu litewskiego, należy do ludzi, którzy za wszelką cenę uchodzić chcą za dyplomatów. Po przybyciu do Polski podjął p. Herbaczewski akcję dyplomatyczną z taką energją, że nawet przedstawiciele prasy zagranicznej oblegają go z prośbą o wywiady. Między innemi, udzielił p. Herbaczewski wywiadu korespondentowi "Berliner Tageblatt", wykładając mu pokrótce plan następujący: Polska udziela Wileńszczyźnie autonomji, zaspakajając w ten sposób prestige Litwy i wyrównując drogę do unji polsko-litewskiej. Według pism polskich, plan powyższy ogromnie zainteresował Chamberlaina. Plan zresztą nienowy, gdyż w swoim czasie żywił go Piłsudski i federaliści. Obecnie o federaliźmie jakoś w Polsce nie słychać. Sądzic przeto należy, że odegrzany przez prof. Herbaczewskiego projekt autonomji Wileńszczyzny, jako wstępu do unji polsko-litewskiej, entuzjazmu w Polsce nie wywoła. W Polsce panuje obecnie ideologja endecka, według której jedynem wyjściem jest inkorporacja i asymilacja.

W związku z powyższem, improwizacje dyplomatyczne szanownego pana Herbaczewskiego spalą, według wszelkiego prawdopodobieństwa, na panewce.-

Prasa litewska a Polska.

"Lietuvos Žinios"Nr.133 z dn.20.VI.r.b.Art.p.t."Polska a Związek Nadbałtycki".Streszczenie:

W ostatnim swym wywiadzie prasowym oświadczył p. Zaleski, że Polska przychylnie się odnosi do koncepcji związku państw nadbałtyckich, mimo iż sama w skład związku nie wchodzi.

Słowa p. Zaleskiego stanowią rażącą sprzeczność z dotychczasową polityką polską nad Bałtykiem. Istnieją - jak wiadomo - dwie koncepcje w sprawie aljansu powojennych państewek nadbałtyckich. Jedna z nich głosi, że w skład związku wejść mają jedynie państewka, zainteresowane bezpośrednio w solidarnej obronie swej krwawo wywalczonej niepodległości, a więc Litwa, Łotwa i Estonja, ostatecznie może Finlandja. Byłoby to trójprzymierze nadbałtyckie, względnie blok, złożony z czterech państewek.

Druga koncepcja polega na tem, że obok słabych pod względem militarnym państewek nadbałtyckich w skład bloku weszłaby silna Polska, której, rzecz prosta , przypadłaby hegemonja. W zasadzie, znajdowała nad Bałtykiem uznanie koncepcja tałczej pierwsza, jako wygodniejsza ze względu na równe siły państ.. składowych ewentualnego bloku. Temniemniej, realizacja koncepcji tej ogromnie dużo jeszcze pozostawia do życzenia. Dyplomacja polska, zręcznie wyzyskując niebezpieczeństwo wschodnie, usilnie suggerowała państewka nadbałtyckie, zwłaszcza zaś Litwę i Estonję, w kierunku realizacji koncepcji bloku nadbałtyckiego pod hegemonją mocarstwowej Polski, gotowej w każdej chwili udzielić pomocy wojskowej przeciwko agresji Sowietów.

Forsowana przez rząd polski koncepcja również nie została urzeczywistniona, a to wskutek nieszczęsnego zatargu z Litwą, która, rzecz prosta, w warunkach obecnych nie może przystąpić do związku nadbałtyckiego, w którymby przodowała Polska.

Dzisiaj p. Zaleski pozornie rezygnuje z dotychczasowej wytycznej polityki polskiej i wyraża aprobatę na stworzenie trójbloku nadbałtyckiego bez Polski / Litwa, Łotwa i Estonja/. Skądże tak nagła zmiana chorągiewki?

Przedewszystkiem zniesiono stan wojny między Polską a Litwą, a więc odpadałaby główna przeszkoda w stworzeniu zwalczanego dotąd przez Polskę trójbloku.

W rzeczywistości sprawa przedstawia się nieco odmiennie. Głośnem echem odbiła się w prasie europejskiej wizyta ambasadora angielskiego w Berlinie sir Lindsaya w Warszawie. Akt ten komentowany jest jako usiłowanie Anglji stworzenia bloku antysowieckiego z Polski, Rumunji i państw nadbałtyckich.

W takiem świetle, wynurzenia prasowe p. Zaleskiego nie są zmianą linji wytycznej, a tylko zastosowaniem innego środka ...do tego samego celu: hegemonji polskiej w Europie Wschodniej.-

"Lietuvos Aidas"Nr.112 z dn.20.VI.r.b.Art.p.t."Horyzont polityczny Europy Wschodniej się zachmurza".Streszczenie:

Wszystkie znaki na niebie wskazują, iż horyzont polityczny Europy Wschodniej coraz bardziej zaczyna się zachmurzać. Nader czułym barometrem jest pod tym względem prasa sowiecka, najbardziej urzędowa w całym świecie. Ostatnio, w związku z sesją czerwcową Rady L.N., barometr sowiecki wskazywać zaczyna na burzę. "Prawda" i "Izwiestja" zgodnym chórem twierdzą iż jesienią wywrze areopag genewski na Litwę silną presję w celu wymuszenia zrzeczenia się pretensyj do Wilna. Prasa sowiecka uderza w ton niesłychanie dla Polski ostry. Każdy krok rządu polskiego spotyka się z bezwzględną krytyką. Przestano nawet mówić o pakcie handlowym i gwarancyjnym.

Prasa sowiecka daje wyraz obawom z powodu rzekomych wysiłków Anglji w kierunku stworzenia bloku antysowieckiego. Na przeszkodzie temu stała dotąd Litwa, która pragnie obecnie dyplomacja angielska zmusić do ustępstw. Temi względami tłumaczy też prasa sowiecka wybitnie wrogie dla Litwy wystąpienie Chamberlaina w Genewie oraz podróż p. Lindsaya do Warszawy.

Wprawdzie nie odziś dzisiaj już dopatrują się Sowiety we wszystkiem nienawistnej ręki angielskiej. Nie bez przyczyny, rzecz prosta. Anglja Sowietom z pewnością dobrze nie życzy. Temniemniej trudno przypuszczać, by miała Anglja wziąć bezpośredni udział w wojnie przeciwko Sowietom.

Partje angielskie, nie wyłączające konserwatystów, jaknajmniej skłonne są do krwawych zmagań się z niedźwiedziem rosyjskim. Na wyciąganie gorących kasztanów cudzemi rękami możeby się Anglja zdecydowała, lecz trudno znów przypuścić, by państwa inne, z Polską na czele, do tego się kwapiły i dla pięknych oczu p. Chamberlaina krew przelewały.

Polska wypowiedziałaby wojnę Sowietom jedynie pod naciskiem żywotnej potrzeby. Tembardziej, że sytuacja wewnętrzna do wojny nie xxxxxxxx upoważnia.

Z drugiej strony, jeżeli Moskwa wojny z Polską nie pragnie, to Charków i Mińsk wyczekują jej z utęsknieniem. W obu miastach roi się od zbiegów politycznych z okupowanych przez władze polskie połaci Ukrainy i Białorusi, którzy płoną pragnieniem zemsty i podżegają rodaków do wojny. Na Ukrainie nienawiść do Polski datuje się już od czasów Pawluka, Nalewajki, Chmielnickiego, Gonty i Żeleźniaka. Białorusini znów mają swe powody, wprawdzie od niedawna, lecz niemniej palące. W ciągu kilku lat uczyniły władze polskie wszystko, ażeby Białorusinów do siebie zrazić. W ostatnich tylko miesiącach wytoczono Białorusinom trzy wielkie procesy polityczne: w Łucku, Wilnie /Hramada/ i Białymstoku. Skazano przeszło 600 osób na dłuższe, nieraz dożywotnie, więzienie.

Zresztą budżet polski najlepiej uwidocznia Rosji zbrojenia Polski. Wydatki na wojsko wyniosły w roku ubiegłym 834 milj.złp., zaś w roku bieżącym preliminowano 800 milj.zł.

Materjału palnego nagromadziło się więc w Europie Wschodniej aż nadto dużo. O iskierkę zaś - i bez pomocy angielskiej - nietrudno.-

"Lietuvos Aidas"Nr.112 z dn.20.VI.r.b.Artykuł naczelnego redaktora p. Bagdonasa p.t."Jak Polska dąży do stosunków z Litwą".Streszczenie:

Pokój z Litwą pojmuje Polska jedynie jako nowy krok do hegemonji nad Bałtykiem. Taki jest zasadniczy cel nawiązania z Litwą jakichkolwiek stosunków.

Obecna sytuacja polityczna, zarówno w Europie Wschodniej, jak Zachodniej, planom polskim nie sprzyja. Są jeszcze sprawy, jak np. okupacja Nadrenji, reperacje, mandaty kolonjalne i t.d., o wiele dla mocarstw zachodnich od sprawy konfliktu polsko-litewskiego ważniejsze. Wogóle sprawy Europy Wschodniej nie zostały jeszcze sprecyzowane tak dokładnie, jak sprawy zachodnie w traktacie wersalskim. Państwa zwycięskie nie były pewne dalszych losów Rosji, ani też państewek, które się od niej oderwały. Sprawy wschodnie traktowano jako prowizorjum.

Obecnie życie wysuwa coraz natarczywiej potrzebę unormowania i stabilizacji stosunków w Europie Wschodniej. W związku z tem wzrosło też na Zachodzie zainteresowanie konfliktem polsko-litewskim, od którego w pierwszym rzędzie pokój czy wojna zależą. Dyplomacja polska, zdając sobie doskonale z tego sprawę, zawczasu usiłuje opinję zachodnią dla swych celów wyzyskać. W pierwszym rzędzie dąży Polska do uzyskania "Wolnych rąk" w stosunku do Litwy. Jednocześnie chce się Polska zabezpieczyć przed Rosją i Niemcami. O gwarancji granic wschodnich nie może narazie Polska myśleć. Wszelako w dużym stopniu ułatwiają dyplomacji polskiej zadanie antysowieckie nastroje w Anglji, wyolbrzymiane przez prasę sowiecką do znaczenia bloku realnego. Polska zręcznie to wyzyskuje i dlatego z większem czy mniejszem prawdopodobieństwem na pomoc Zachodu liczy. Co więcej, zajmuje Polska w stosunku do Sowietów stanowisko raczej agresywne, aniżeli obronne.

Zgoła inaczej ma się rzecz z Niemcami, które po uregulowaniu swych spraw zachodnich zwrócą niechybnie swą ekspansję ku Wschodowi, stawiając Polskę w sytuację par excellenca trudną. Niemcy żywią niepłonne nadzieje na rewizję swych granic wschodnich. Narazie, w związku z okupacją Nadrenji, głośno się o tem nie mówi i na wybryki polskie przez palce się patrzy.

Polska wypowiedziałaby wojnę Sowietom jedynie pod naciskiem żywotnej potrzeby. Tembardziej, że sytuacja wewnętrzna do wojny nie upoważnia.

Z drugiej strony, jeżeli Moskwa wojny z Polską nie pragnie, to Charków i Mińsk wyczekują jej z utęsknieniem. W obu miastach roi się od zbiegów politycznych z okupowanych przez władze polskie połaci Ukrainy i Białorusi, którzy płoną pragnieniem zemsty i podżegają rodaków do wojny. Na Ukrainie nienawiść do Polski datuje się już od czasów Pawluka, Nalewajki, Chmielnickiego, Gonty i Żeleźniaka. Białorusini znów mają swe powody, wprawdzie od niedawna, lecz nie mniej palące. W ciągu kilku lat uczyniły władze polskie wszystko, ażeby Białorusinów do siebie zrazić. W ostatnich tylko miesiącach wytoczono Białorusinom trzy wielkie procesy polityczne: w Łucku, Wilnie /Hrodna/ i Białymstoku. Skazano przeszło 600 osób na dłuższe, nieraz dożywotnie, więzienie.

Zresztą budżet polski najlepiej uwidocznia Rosji zbrojenia Polski. Wydatki na wojsko wyniosły w roku ubiegłym 834 milj.złp., zaś w roku bieżącym preliminowano 800 milj.zł.

Materjału palnego nagromadziło się więc w Europie Wschodniej aż nadto dużo. O iskierkę zaś - i bez pomocy angielskiej - nietrudno.-

"Lietuvos Aidas"Nr.112 z dn.20.VI.r.b.Artykuł naczelnego redaktora p. Bagdonasa p.t."Jak Polska dąży do stosunków z Litwą".Streszczenie:

Pokój z Litwą pojmuje Polska jedynie jako nowy krok do hegemonji nad Bałtykiem. Taki jest zasadniczy cel nawiązania z Litwą jakichkolwiek stosunków.

Obecna sytuacja polityczna, zarówno w Europie Wschodniej, jak Zachodniej, planom polskim nie sprzyja. Są jeszcze sprawy, jak np. okupacja Nadrenji, reparacje, mandaty kolonjalne i t.d., o wiele dla mocarstw zachodnich, niż sprawy konfliktu polsko-litewskiego ważniejsze. Wogóle sprawy Europy Wschodniej nie zostały jeszcze sprecyzowane tak dokładnie, jak sprawy zachodnie w traktacie wersalskim. Państwa zwycięskie nie były pewne dalszych losów Rosji, ani też państewek, które się od niej oderwały. Sprawy wschodnie traktowano jako prowizorjum.

Obecnie życie wysuwa coraz natarczywiej potrzebę unormowania i stabilizacji stosunków w Europie Wschodniej. W związku z tem wzrosło też na Zachodzie zainteresowanie konfliktem polsko-litewskim, od którego w pierwszym rzędzie pokój czy wojna zależą. Dyplomacja polska, zdając sobie doskonale z tego sprawę, zawczasu usiłuje opinję zachodnią dla swych celów wyzyskać. W pierwszym rzędzie dąży Polska do uzyskania "wolnych rąk" w stosunku do Litwy. Jednocześnie chce się Polska zabezpieczyć przed Rosją i Niemcami. O gwarancji granic wschodnich nie może narazie Polska myśleć. Wszelako w dużym stopniu ułatwia dyplomacji polskiej zadanie antysowieckie nastroje w Anglji, wyolbrzymiane przez prasę sowiecką do znaczenia bloku realnego. Polska skrzętnie to wyzyskuje i dlatego z większem czy mniejszem prawdopodobieństwem na pomoc Zachodu liczy. Co więcej, zajmuje Polska w stosunku do Sowietów stanowisko raczej agresywne, aniżeli obronne.

Zgoła inaczej ma się rzecz z Niemcami, które po uregulowaniu swych spraw zachodnich zwrócą niechybnie swą ekspansję ku Wschodowi, stawiając Polskę w sytuacji par excellence trudna. Niemcy żywią niepłonne nadzieje na rewizję swych granic wschodnich. Naresżcie, w związku z okupacją Nadrenji, głośno się o tem nie mówi i na wybryki polskie przez palce się patrzy.

Tem niemniej przed dyplomacją polską widnieje ciężkie zadanie pozyskania gwarancyj niemieckich co do obecnej granicy. W związku z tem, badał ostatnio p. Zaleski nastroje w Paryżu i Brukseli.

Jednocześnie przygotowuje dyplomacja polska grunt dla wywarcia presji na Litwę jesienią. Chodzi przytem Polsce o wywołanie wrażenia, że likwidacji konfliktu pragnie Rada L.N. z własnej inicjatywy.

Takie są metody polityki polskiej. Warszawa winna jednak pamiętać, iż wybuch w Europie Wschodniej odbije się przedewszystkiem na polskiej skórze.-

"Lietuvos Zinios" o skutkach konkordatu.

"Lietuvos Zinios"Nr.134 z dn.21.VI.r.b.Art.p.t."Skutki konkordatu".Streszczenie:

Niejednokrotnie już prasa opozycyjna kruszyła kopje w obronie siwerenności narodu litewskiego przed postanowieniami konkordatu, zawartego przez rząd Voldemarasa. Konkordat sprzeczny jest z konstytucją, stanowiąc zamach na autonomję uniwersytetu kowieńskiego /postanowienie o mianowaniu, nie zaś wyborach ciała profesorkiego na wydziale teologiczno-filozoficznym/, na szkolnictwo /wykłady religji/, na ludność /nowe obciążenie podatkowe/. Jednocześnie duchowieństwo, powołując się na konkordat, odmawia płacenia podatków od nieruchomości kościelnych. Skarb państwa ponosi wskutek tego straty nader poważne, gdyż organizacje kościelne doszły - w wyniku reformy rolnej - do znacznych bogactw w postaci domów, ośrodków dworskich, obszarów rolnych, jezior i lasów, wartości dziesiątków miljonów litów. Gdyby taki stan rzeczy miał trwać dłużej, to łatwo dojść może do stosunków meksykańskich, kiedy to kler ujrzał się w posiadaniu 2/3 dóbr państwowych.-

"Lietuvos Zinios" o niebezpieczeństwie polskiem.

"Lietuvos Zinios"Nr.132 z dn.19.VI.r.b.Art.p.t."na czem polega niebezpieczeństwo".Streszczenie:

Prasa litewska, skrępowana przez cenzurę wojskową, nie może należycie spełniać swych obowiązków i społeczeństwo z konieczności patrzeć musi na wypadki z punktu widzenia komunikatów urzędowych.

Urzędowy "Lietuvos Aidas" w Nr.60-tym zamieścił krótki, lecz wiele mówiący artykulik p.t."Czyżby nowe kombinacje polityczne w Europie Wschodnie?". Artykulik kończy się słowami: "...Sytuacja jest naprężona i Litwa czuwać winna bacznie nad całością swych interesów". Co znaczą wyrazy "sytuacja naprężona"? Przecież niedawno jeszcze zapewniał "Lietuvos Aidas" społeczeństwo, że międzynarodowa sytuacja Litwy wykazuje widoczną poprawę. Zachodzi więc dziwna sprzeczność między dotychczasowym optymizmem urzędówki a jej ostatniem uderzeniem na alarm. Odpowiedź na to pytanie jest trudna. Z prasy zagranicznej wynika jaknajwyraźniej, że Litwa na terenie międzynarodowym jest izolowana. Chamberlain w Genewie wyraźnie mówił p. Voldemarasowi o byłych sympatjach angielskich dla Litwy. Za nieprzychylną dla Litwy rezolucją głosowali wszyscy członkowie Rady L.N.

Za p. Voldemarasem nie opowiedział się literalnie nikt, nawet przedstawiciel fiński p. Prokope, który według "Lietuvos Aidasa" zapomniał zgoła, że wszedł do Rady głosami państw nadbałtyckich. A przecież Finlandja stale dotychczas brała stronę litewską. Wychodzi więc na to, że Litwa utraciła nawet swych wypróbowanych przyjaciół.

Prasa opozycyjna niejednokrotnie zwracała uwagę na niebezpieczeństwo, grożące Litwie w zatargu z Polską, w związku z utratą sympatyj demokracji zachodniej. Urzędówki starały się maskować niebezpieczeństwo swym optymizmem. Na nic się to jednak nie zdało i w rezultacie sam "Lietuvos Aidas" zmuszony był przyznać, że sytuacja jest naprężona.

Trudno przypuszczać, ażeby Polska w porozumieniu z Niemcami albo Rosją sowiecką dokonała rozbioru państw nadbałtyckich. Nie ulega jednak najmniejszej wątpliwości, że dyplomacja polska wyzyska dla swych celów nastroje, jakie się ostatnio wytworzyły podczas sesji czerwcowej. Polska z całą pewnością przygotowuje się do decydującego ataku na Litwę jesienią. Pod tym względem sytuacja jest istotnie poważna, gdyż nie zna Litwa środków, jakich się imać będą dyplomaci polscy w celu zmuszenia jej do ustępstw. Środki, zastosowane przez dyplomację polską, mogą wypaść dla Litwy zgoła niemile, jeżeli się zważy na obecną konjunkturę polityczną w Europie Zachodniej.

Naturalnem zadaniem rządu litewskiego byłoby przygotowanie społeczeństwa do odparcia ataków polskich. Walka o niepodległość - to walka całego narodu. Zwycięstwo jednak przypaść może w udziale jedynie społeczeństwu dobrze zorganizowanemu i uświadomionemu. W tym celu należałoby niezwłocznie przywrócić w kraju ustrój demokratyczno-parlamentarny. Bez tego nie zdoła Litwa rozwinąć należytej odporności wewnętrznej, ani też zjednać sobie sympatyj zagranicą. Wrogowie Litwy zdają sobie z tego doskonale sprawę i kują gorące żelazo.-

"Berliner Tageblatt" o planach angielskich w Europie Wschodniej.

"Lietuvos Žinios" Nr.133 z dn.20.VI.r.b.Art.p.t."Kombinacje angielskie w Europie Wschodniej".Streszczenie:

"Berliner Tageblatt" w jednym ze swych ostatnich numerów zamieścił artykuł na temat poparcia, jakiego Anglja udziela polskiej polityce zagranicznej. Charakterystycznym przejawem tego była wizyta p. Lindsaya w Warszawie. W naradach, jakie p. Lindsay z Piłsudskim odbył, figurować miał głównie problem wileński, przyczem Anglja zdecydowała się podobno popierać plan Piłsudskiego, polegający na stworzeniu z Wileńszczyzny osobnej jednostki autonomicznej, któraby należała w równym stopniu do Polski i do Litwy, połączonych ze sobą w państwo federacyjne. Słowem, pragnie się odświeżyć projekt Hymansa.

Anglja interesuje się sprawą wileńską również z innych powodów. Prasa sowiecka z większą czy mniejszą dozą ufności posądza Chamberlaina o chęć stworzenia bloku antysowieckiego. W tym celu należałoby przedewszystkiem pogodzić Polskę z Litwą i umożliwić stworzenie związku państw nadbałtyckich z Polską na czele. Na tem właśnie polegać ma barjera, o której p. Hołówko ostatnio w tak otwarty a zarazem nieostrożny sposób w Kownie się wyrażał. Jednocześnie chodziłoby Anglji o zjednanie sobie Ukrainy w celu osiągnięcia jednolitości bloku antysowieckiego w Europie Wschodniej.

Trudno orzec, ile jest prawdy w tych wywodach. Nie ulega jednak wątpliwości, że Anglja jakieś plany w Europie Wschodniej zrealizować się stara.-

że p. Voldemarasem nie opowiedział się literalnie nikt, nawet przedstawiciel fiński p. Prokope, który według "Lietuvos Aidas" zapomniał zgoła, że wszedł do Rady głosami państw nadbałtyckich. W przecież Finlandja stale dotychczas brała stronę litewską. Wychodzi więc na to, że Litwa utraciła nawet swych wypróbowanych przyjaciół.

Prasa opozycyjna niejednokrotnie zwracała uwagę na niebezpieczeństwo, grożące Litwie w zatargu z Polską, w związku z utratą sympatyj demokracji zachodniej. Urzędówki starały się maskować niebezpieczeństwo swym optymizmem. Na nic się to jednak nie zdało i w rezultacie sam "Lietuvos Aidas" zmuszony był przyznać, że sytuacja jest naprężona.

Trudno przypuszczać, ażeby Polska w porozumieniu z Niemcami albo Rosją sowiecka dokonała rozbioru państw nadbałtyckich. Nie ulega jednak najmniejszej wątpliwości, że dyplomacja polska wyzyska dla swych celów nastroje, jakie się ostatnio wytworzyły podczas sesji czerwcowej. Polska z całą pewnością przygotowuje się do decydującego ataku na Litwę jesienią. Pod tym względem sytuacja jest istotnie poważna, gdyż nie zna Litwa środków, jakich się imać będą dyplomaci polscy w celu zmuszenia jej do ustępstw. Środki, zastosowane przez dyplomację polską, mogą wypaść dla Litwy zgoła niemile, jeżeli się zważy na obecną konjunkturę polityczną w Europie Zachodniej.

Naturalnem zadaniem rządu litewskiego byłoby przygotowanie społeczeństwa do odparcia ataków polskich. Walka o niepodległość - to walka całego narodu. Zwycięstwo jednak przypaść może w udziale jedynie społeczeństwu dobrze zorganizowanemu i uświadomionemu. W tym celu należałoby niezwłocznie przywrócić w kraju ustrój demokratyczno-parlamentarny. Bez tego nie zdoła Litwa rozwinąć należytej odporności wewnętrznej, ani też zjednać sobie sympatyj zagranicą. Wrogowie Litwy zdają sobie z tego doskonale sprawę i kują gorące żelazo.-

"Berliner Tageblatt" o planach angielskich w Europie Wschodniej.

"Lietuvos Żinios" Nr.135 z dn.20.VI.r.b.Art.p.t."Kombinacje angielskie w Europie Wschodniej".Streszczenie:

"Berliner Tageblatt" w jednym ze swych ostatnich numerów zamieścił artykuł na temat poparcia, jakiego Anglja udziela polskiej polityce zagranicznej. Charakterystycznym przejawem tego była wizyta p. Lindsaya w Warszawie. W naradach, jakie p. Lindsay z Piłsudskim odbył, figurować miał główny problem wileński, przyczem Anglja zdecydowała się podobno poprzeć plan Piłsudskiego, polegający na stworzeniu z Wileńszczyzny osobnej jednostki autonomicznej, któraby należała w równym stopniu do Polski i do Litwy, połączonych ze sobą w państwo federacyjne. Słowem, pragnie się odświeżyć projekt Hymansa.

Anglja interesuje się sprawą wileńską również z innych powodów. Prasa sowiecka z większą czy mniejszą dozą ufności posądza Chamberlaina o chęć stworzenia bloku antysowieckiego. W tym celu należałoby przedewszystkiem pogodzić Polskę z Litwą i umożliwić stworzenie związku państw nadbałtyckich z Polską na czele. Na tem właśnie polegać ma bajjera, o której p. Hołówko ostatnio w tak otwarty a zarazem nieostrożny sposób w Kownie się wyraził. Jednocześnie chodziłoby Anglji o zjednanie sobie Ukrainy w celu osiągnięcia jednolitości bloku antysowieckiego w Europie Wschodniej.

Trudno orzec, ile jest prawdy w tych wywodach. Nie ulega jednak wątpliwości, że Anglja jakieś plany w Europie Wschodniej zrealizować się stara.-

"D z i e ń K o w i e ń s k i" w s p r a w i e a l a r m ó w w o j e n n y c h "L i e t u v o s A i d a s' a".

"Dzień Kowieński"Nr.138 z dn.23.VI.r.b.Art.p.t."Błyskawice czy fajerwerki?".Streszczenie:

W tych dniach urzędowy "Lietuvos Aidas" zaalarmował opinję publiczną widmem wojny na wschodzie Europy. Przypuszczenia litewskiej urzędówki są oparte na niejasnych, a poniekąd sprzecznych rozumowaniach. Sowiecka Rosja i Polska jakoby gorączkowo się zbroją w obliczu nieunikmionego krwawego starcia, do którego łotwo mogą być wciągnięte siłą okoliczności.

Z jednej strony Mińsk i Charków pono "pałają zemstą" za "tortury" i "okrucieństwa", dokonywanemi nad ich rodakami w więzieniach polskich na "okupowanej" przez Polskę Białorusi i Galicji Wschodniej. Pozatem jedna strona, widząc wojenne przygotowania drugiej, pragnęłaby ją wyprzedzić i wystąpić z wojną pierwsza. Wreszcie Moskwa okazuje silne zdenerwowanie z powodu zabiegów o utworzenie bloku antysowieckiego, jakie podobno Anglja czyni w Warszawie. Słowem, materjału wybuchowego, według "Lietuvos Aidas'a", nagromadziło się tyle, że siedzimy już nie na beczce, lecz bodaj na całym wozie, naładowanym beczkami prochu.

Trudno orzec, o ile wszystkie powyższe objawy można uważać za błyskawice nadchodzącej burzy, nie zaś tylko za sztuczne ognie i efektowne fajerwerki sowieckiej dyplomacji, obserwowane z nadniemeńskich pagórków. Tak lub inaczej, nie podobna przecież nie zauważyć, że publicysta z "Lietuvos Aidas", wymieniając swe "okoliczności", cokolwiek wśród nich zabłądził.

Jeśli polityczni uciekinierzy z Polski do sowieckiego Mińska lub Charkowa, wywrotowi bohaterzy procesów à la Hramada, rozsadzający państwo polskie za pieniądze Moskwy, mają naturalną odrazę do polskiego więzienia, to wielkie pytanie, czy cała, wielomiljonowa ludność sowieckiej Ukrainy, zawiedziona w swych samoistnych marzeniach, nie pała jeszcze większą nienawiścią do sowieckich "czrezwyczajek" i rzeczywiście nie pragnie wojny, ale jako zbawienia i jedynego sposobu wyrwania się z czrwonych szponów? Przypuszczenie tem bardziej prawdopodobne, iż o wzmożonym ostatniemi czasy ruchu separatystycznym na Ukrainie prasa /niedawno np. amerykański "Chicago Tribune"/ zaczyna pisać coraz więcej. O ile więc hasła niepodległościowe "wże nie zmerła Ukraina" nabrały dojrzałej mocy, kto wie, czy nie przyszłoby wpierw do domowego rozrachunku między Charkowem i Kijowem a Moskwą?

Wreszcie "Lietuvos Aidas" czyni aluzje, iż Rosja, jako strona lepiej przygotowana, jest być może zainteresowana w tem, by wyprzedzić Polskę w wyścigach zbrojnych przez sprowokowanie wojny zapobiegawczej.

Sowiety, stojąc nad niechybną przepaścią, być może zechcą w odpowiednim momencie postawić va banque w swej ostatniej grze na wywołaniu "pożaru światowej rewolucji" i zginąć, albo podtrzymać jeszcze na pewien czas są podupadłą egzystencję. Wszystko to nie może wydawać się zbyt fantastycznem.

Co do Polski, wydaje się zgoła nieprawdopodobnem, by dążyła i pragnęła ona wojny. Jej sytuacja wewnętrzna, wkraczający na szerokie tory światowe rozwój gospodarczy, wreszcie stosunki międzynarodowe, wymagają spokoju i to pokoju trwałego, który w ciągu długich lat mógłby krajowi zabezpieczyć jego wzmocnienie nazewnątrz, konsolidację życia społeczno-politycznego oraz odpowiadające jego państwowej skali i naturalnym bogactwom nabranie sił ekonomicznych. Jeśliby więc Polska zapoczątkowała dzisiaj wojnę, to tylko chyba wojnę obronną, narzuconą jej wbrew jej woli i ogólnemu kierunkowi polityki.

W jaki sposób odbije się na interesach Litwy ewentualny zbrojny zatarg między jej potężnemi sąsiadami od południa i wschodu?

Przyszła wojna, walka przeważnie gazowo-powietrzna, wogóle byłaby klęską nieobliczalną dla każdego narodu, dla Litwy zaś, w jej warunkach geograficznych, równałaby się katastrofie. Wątpliwem jest, by udało się jej utrzymać swą neutralność przed nawałą bolszewickich hord, wypowiedzenia się zaś po stronie Rosji /nie zanosi się na to, by Litwini poparli Polskę/ również nie wróży nic dobrego: w razie wygranej Polski czeka nas rozmowa zwyciężonego ze zwycięscą, która jest zawsze przykra, w razie wygranej Rosji, można uważać za zagwarantowane wprowadzenie u nas litewskich sowietów i zbolszewizowanie kraju.

Pokoju potrzebuje i Polska i Rosja i cały świat. Najbardziej z nich wszystkich, być może, potrzebuje go właśnie Litwa, która nie zaznała prawdziwego pokoju od 1914 roku. Gdy świat powoli ocknął się już od straszliwej zawieruchy, my wciąż jeszcze znajdujemy się w stanie mniej lub więcej fikcyjnej wojny.

Jakkolwiek "Lietuvos Aidas" nie wyprowadza żadnych wniosków, należy przypuszczać, iż zamieścił swój artykuł nie poto, by niepotrzebnie alarmować opinję publiczną, lecz aby, zwracając uwagę czynników odpowiedzialnych i kierujących losami świata na pewne niepokojące objawy, zapobiec nieszczęściu, które kiełkuje dziś jeszcze być może zaledwie w pogłoskach i domysłach. Należy przypuszczać, iż to właśnie rozumne ostrzeżenie było intencją litewskiego publicysty, niewątpliwie ożywionego duchem patrjotyzmu i dobrze rozumiejącego istotne interesy swej ojczyzny.-

"Życie Ludu" w sprawie czerwcowej sesji Rady L.N.

"Życie Ludu"Nr.12 z dn.24.VI.r.b.Art.p.t."Dwie możliwości".Streszczenie:

Sądząc z głosów jak zwykle w jedną dudkę dmącej prasy polsko-francuskiej, należałoby przypuszczać, że na czerwcowej sesji Rady Ligi Narodów prof. Voldemaras poniósł porażkę, która przy dalszej próbie likwidacji sporu polsko-litewskiego naprawdę mogłaby się przyczynić do poważnego wzmocnienia pozycji dyplomacji polskiej.

W rzeczywistości jednak tak nie jest. Zwycięstwo polityków warszawskich, zresztą poważnie zakwestjonowane już i przez opozycyjną prasę polską, mimo wszystko wydaje się tylko pozorne.

Opinja polska nie ma najmniejszej racji zbytnio się cieszyć, zaś społeczeństwo litewskie - martwić.

Wprawdzie w przemówieniu na Radzie Ligi p. Chamberlain w ostrych słowach naogół potępił niewdzięczność małych narodów do wielkich, jednakże gdy chodziło o naród litewski, rozmyślnie pominął milczeniem owe dowody dotychczas niedoznanej opieki.

Nikt nie może uwierzyć, by p. Chamberlain lekkomyślnie bagatelizował małe narody, a że prof. Voldemaras, za przykładem swych poprzedników, których jako minister spraw zagranicznych, przerósł o całą głowę, nie uderzył pięścią w fasadę trybuny i zadowolnił się delikatną repliką, poczem nie czekając drugiego aktu tej tragikomedji, wyjechał z Genewy, nasuwa się przypuszczenie, że mamy tu do czynienia z ukrytą grą dyplomatyczną i że całe to "zwycięstwo" polityków polskich nie przedstawia się tak różowo, jak to sobie półurzędowe dzienniki polskie wyobrażają.

W sporze polsko-litewskim mogą być tylko dwie możliwości: albo Liga Narodów zmusi poważnionych pójść na ustępstwa, do czego stale obie strony nawołujemy i przy pomocy karcenia tego rodzaju przemówieniami, zniewoli krnąbrnych do rozpatrzenia całokształtu sprawy pod sprawiedliwą opieką Ligi, albo pertraktacje zostaną zerwane, a przepióreczka litewska wyfrunie ze złotej klatki Ligi i bezpowrotnie ucieknie w stronę Niemiec i Rosji, i jeżeli Nemezis dziejowa przeznaczyła jej życie - uwije sobie całkiem już nowe gniazdo, w którem źle, czy dobrze jej będzie - pozostanie.

Przyjmując pod uwagę ostatnie, niewyraźne wprawdzie wiadomości prasowe o wznowieniu zreformowanego projektu Hymansa, dookoła którego, nie bze wiedzy, a może i zgody prof. Voldemarasa, podobno poważnie się krząta p. Chamberlain, i te całkiem już nieznane dla szerszego ogółu "zamiary gen. Żeligowskiego" utworzenia osobnego rządu w Wilnie, o czem mówił premjer litewski z dziennikarzami, wynika, że prof. Voldemaras wcale nie przegrał sprawy, a tylko uczynił z niej naprawdę palące zagadnienie europejskie, które poważnie już zaniepokoiło nietylko wielkich, ale i największych mocarzy tego świata.

Sprawa znajduje się na dobrej drodze, gdyż polityce europejscy zostali poważnie zaszachowani odrzuceniem przez konstytucję Litwy uchwały Rady Ambasadorów i teraz już, chcąc niechcąc, zmuszeni są poważnie pracować w kierunku szybkiego rozwiązania sprawy.

Wizyta min. Zaleskiego w Belgji i długie rozmowy z Hymansem na temat stosunków polsko-litewskich mogą posłużyć tylko potwierdzeniem tych możliwości likwidacyjnych, do czego całą parą zdążają obie powaśnione strony.

Przerwa w rokowaniach i w takich razach nieuniknione obostrzenie sytuacji nie powinny nikogo zrażać, gdyż ratując swą powagę, Liga z pewnością skupi wszystkie siły i nie dopuści do wycofania się Litwy z Ligi, z czego mogliby tylko skorzystać przeciwnicy genewskiego areopagu i ułatwić sobie w ten sposób możność zamącenia pokoju w Europie.-

"R y t a s" w s p r a w i e r o k o w a ń z P o l s k ą.

"Rytas"Nr.140 z dn.23.VI.r.b.Art.p.t."Wielka różnica"

Streszczenie:

Stanowisko litewskie w sprawie wileńskiej mocno zostało zachwiane. Przed rezolucją grudniową miała Litwa przynajmniej wolne ręce i była panią swej woli. Czuło się, iż polityka litewska opiera się na solidnych podstawach moralnych.

Pamiętny grudzień roku ubiegłego był momentem zwrotnym. Zrywając z dotychczasową polityką biernego, ale skutecznego oporu, weszła Litwa na nowe, wielce niebezpieczne tory. Bez przesady możnaby powiedzieć, że państwo litewskie stało się objektem na szachownicy międzynarodowej. Rzekoma, gładko brzmiąca "rekomendacja" Rady w kierunku nawiązania stosunków z Poslką, jest w zasadzie niczem innem, jak aktem przymusu. Tego ostatniego terminu wystrzega się wprawdzie dyplomacja, jak ognia. Temniemniej Litwę do opuszczenia dotychczasowego stanowiska zmuszono. Potwierdza to najwymowniej fakt czynionych ostatnio w Genewie przez p. Pawła Boncour wysiłków w kierunku wyznaczenia terminu osiągnięcia realnego porozumienia polsko-litewskiego.

Nie należy bezapelacyjnie osądzać p. Voldemarasa, czyniąc mu zarzut rozmyślnego zabagnienia sprawy litewskiej. Z pewnością żaden Litwin nie zgodzi się na inną koncepcję, jak przyznanie Wilna Litwie. Spodziewać się też można, iż p. Voldemaras w odpowiednim momencie prblem wileński - jako zasadniczy temat pertraktacyj i conditio sine qua non porozumienia - wysunie. Nadzieje te potwierdził zresztą premjer w swym ostatnim wywiadzie prasowym.

Trudno natomiast bawić się w proroctwa i z góry sposób rozwiązania sprawy wileńskiej przesądzić. Najświeższą plotką polityczną na ten temat jest wiadomość o rozwijanych w Warszawie przez samozwańczego dyplomatę p. Herbaczewskiego poglądach. P. Herbaczewski przepowiada mianowicie stworzenie niezawisłej Wileńszczyzny, połączonej z Litwą Niepodległą i sfederowanej z kolei z Polską. Podobno unja z Litwą jest przytem jednym argumentem, na jaki da się skusić dyplomacja polska, wyrzekając się pretensyj do ziem okupowanych.

Pozostawiając wszystkie te domysły i fantazje na uboczu, stwierdzić trzeba raz jeszcze, że sytuacja nie jest dla Litwy pomyślna. Pod naciskiem mocarstw zachodnich wypadnie p. Voldemarasowi zdać jesienią rachunek z tych "namacalnych" dowodów porozumienia z Polską, do jakich Rada wzdycha.

Istne błędne koło. Jedynie zgodny, solidarny wysiłek całego narodu zdoła pchnąć państwową nawę litewską na inne tory.-

"Rytas" o stosunkach z Polską.

"Rytas"Nr.142 z dn.26.VI.r.b.Art.p.t."Niebezpieczeństwo się zbliża".Streszczenie:

Niewielkie terytorjum, zamieszkałe przez naród litewski, otoczone ze wszech stron przez potężnych, zaborczych sąsiadów, całe stulecia narażone było na najazdy.

W pierwszym rzędzie pustoszyli ziemie litewskie ogniem i mieczem Krzyżacy. Jedynie zwycięstwo Witolda pod Grünwaldem położyło kres ich zbrojnej na Litwę ekspansji.

Z drugiej strony chciwe ręce wyciągały ku Litwie ludy słowiańskie, przedewszystkiem Polacy. Chodziło im o dostęp do Bałtyku Zastosowała Polska względem Litwy taktykę odmienną od krzyżackiej. Nie ogniem i żelazem, a obłudą i słodkiemi słówkami uśpili wielmoże polscy czujność mężnych synów plemienia litewskiego i sprowokowali ich do popełnienia fatalnego błędu unji lubelskiej. Nieuchronnem następstwem tej ostatniej była zwykła inkorporacja obszarów litewskich do państwa polskiego.

Historja się dziś powtarza. Dyplomacja polska próbuje utartych dróg "braterstwa". Wzamian za otwarcie granic, za zrzeczenie się trzeciej części terytorjum i Wilna, obiecuje Warszawa Kownu złote góry. Ani słówka natomiast o rewizji aktu Żeligowskiego.

Stanowisko litewskie pozostaje mimo wszystko bez zmiany. Bez Wilna mowy być o stosunkach z Polską nie może. Zdania tego jest nietylko rząd i społeczeństwo litewskie, lecz również i Litwini amerykańscy. Dowiódł tego ostatnio olbrzymi wiec Litwinów w Chicago, z udziałem czterdziestu tysięcy osób, który powziął rezolucję, wzywającą rząd do nienawiązywania z Polską żadnych stosunków bez jednoczesnego zwrotu Wilna.

Przybył z Warszawy w dniu 26-go czerwca do Kowna p. Hołówko. Teraz również trudno sądzić, czy niedalekie rokowania wyniki pozytywne przynieść mogą. Znając jednak nieustępliwe stanowisko polskie, niepodobna narazie żadnych poważnych rezultatów się spodziewać.

Mimo wszystko, - caveant consules, - gdyż Poloni ante portas. -

II.ZAGADNIENIA GOSPODARCZE.

Sytuacja gospodarcza Litwy w ujęciu "Socjaldemokratasa".

"Socjaldemokratas"Nr.25 z dn.21.VI.r.b.Art.p.t."Wiosna źle wróży".Streszczenie:

Bilans handlowy Litwy co roku ulegał zmianom, wykazując w 1923 i 1925 r. pasywność, w 1924 i 1926 r. - aktywność, wreszcie w 1927 i 1928 r. - znowu pasywność. W marcu r.b. wyniósł eksport 18,12 milj.lt.; zaś import - 31,09 milj.lt.; w kwietniu - 14,6 milj.lt. i 24 milj.lt.; w maju - 17,4 milj.lt. i 27,2 milj.lt. Stan taki niewątpliwie trwać będzie do jesieni i to w wypadku, gdy zbiory okażą się pomyślne. Dla kraju par excellence rolniczego, jakim jest Litwa, urodzaj czy nieurodzaj decyduje o wszystkiem. W danym wypadku późna, chłodna i dżdżysta wiosna źle wpłynęła na oziminy i wstrzymała siew zbóż jarych. Kartofli w wielu miejscowościach jeszcze nie sadzono, w innych zaś - pogniły. Zwłaszcza smutno pod względem urodzajów zapowiadają się powiaty poniewieski, birżański i szawelski.

Sytuacja staje się krytyczna. Tymczasem prasa urzędowa wciąż jakoś nie zmienia swego optymistycznego tonu.-

Były premjer Bistras o sytuacji gospodarczej Litwy.

"Rytas"Nr.141 z dn.25.VI.r.b.Artykuł byłego premjera Bistrasa p.t."Nie tędy".Streszczenie:

Ulewne deszcze, które wyrządziły w Łotwie miljonowe straty, nie oszczędziły również Litwy. Całe wybrzeże kurszańskie stanowiąc najurodzajniejszą połać kraju, ogromnie od deszczów ucierpiało. Zasiewy gniją. Nieco mniej ucierpiał powiat poniewieski i część Żmudzi. Naogół, połowa terytorjum litewskiego nieurodzaj z całą pewnością zagraża. Gdzieniegdzie nawet unosi się widmo głodu. Pokłada się jeszcze pewne nadzieje na zasiew lnu. O ile jednak deszcze trwać będą do 5-go - 10-go lipca, nadzieje spełzną na niczem.

W każdym razie rok będzie dla kraju ciężki. O zwiększeniu eksportu i zapobieżeniu biernemu bilansowi marzyć nawet niepodobna. Pamiętać zaś trzeba, że pasywność bilansu handlowego notowana już jest od marca. Banknoty zaczynają znikać z obiegu w szybkiem tempie.

Nieurodzaj wpłynie również i na zwiększenie trudności społecznych. W związku z klęską powodzi na Łotwie, nie można się spodziewać jakiegokolwiek odpływu bezrobotnych w sezonie zbiorów. Zahamowana również zostanie rozbudowa kraju, co wynika bezpośrednio z trudności finansowych. Jednocześnie zaś w związku z powyższem wzrastają koszta utrzymania.

Dochody skarbowe tego roku z pewnością nie będą zgodne z preliminarzem budżetowym. Tembardziej, że luk nie da się usunąć przy pomocy eksportu lasów, których się wyrębuje 1.700.000 festmetrów, podczas gdy przyrost wynosi zaledwie 700.000 festmetrów.

W związku z takim stanem rzeczy, sytuacja kraju budzi bolesne refleksje.-

III. ZAGADNIENIA POLITYKI WEWNĘTRZNEJ I ŻYCIE SPOŁECZNE.

"L i e t u v o s A i d a s" o p r z y s z ł y m z j e ź d z i e t a u t i n i n k ó w.

"Lietuvos Aidas"Nr.113 z dn.21.VI.r.b.Art.p.t."W oczekiwaniu na zjazd tautininków".Streszczenie:

W dniu 30-go b.m. odbędzie się w Kownie walny zjazd partji rządzącej tautininków.

Zjazd ma znaczenie podwójne. Z jednej strony rozstrząsane będą problemy ideologji i programu partji, z drugiej zaś - sprecyzowany zostanie stosunek partji do wewnętrznych i zagranicznych posunięć rządu p. Voldemarasa oraz stosunek do innych ugrupowań politycznych w kraju.

Polityczna organizacja narodowców /tautininków/, inaczej: Związek Tautininków, wykazuje niewątpliwie podobieństwo do innych partyj politycznych. Niepodobna jednak utożsamiać tautininków z pierwszą lepszą partją, opartą na względach klasowych, społecznych czy religijnych. Związek tautininków jest organizacją o zgoła swoistym charakterze. Narodowcy nie chcą stanowić"partji", a więc części narodu. Ambicje ich sięgają dalej. Tautininkowie reprezentować chcą interesy w s z y s t - k i c h klas, chcą skupiać pod swemi sztandarami c a ł y naród.

Socjaldemokraci uznają tylko proletarjuszów-~~xxxxxxx~~ robotników i to uświadomionych pod względem klasowym. Włościanie-ludowcy /"liaudininkowie"/ służą interesom drobnych rolników i robotników, wrogo dla Kościoła katolickiego nastrojonych. Chrześcijańscy demokraci wreszcie utożsamiają się z Litwinami, idącymi ręka w rękę z Kościołem katolickim i nie chcącymi nic wiedzieć o socjalistach czy liberałach. Filją "krikszczioniów" jest Związek Rolników /Ukininku Sajunga/.

Wszystko to są partje, obejmujące jedną tylko klasę czy sferę. Natomiast tautininkowie chcą służyć całemu narodowi, stosując tolerancję religijną i społeczną. Krzewicielami myśli narodowo-politycznej obozu tautininków byli i są . Basanowicz, Piotr Wilejszys, Jan Szliupas, Tumas-Vaiżgantas, Maironis i A. Smetona. Myśl ta była płodna w skutki. Zjazd niewątpliwie bliżej to sformułuje, zakreślając jednocześnie nowe, szerokie tereny pracy.-

R e f o r m y w r e s o r c i e s p r a w i e d l i w o ś c i.

Wywiad "Lietuvos Aidas'a" /Nr.111 z dn.19.VI.r.b./ z ministrem sprawiedliwości p. Żylinskim.

We wszystkich ministerstwach toczą się prace nad projektami różnorodnych doniosłych ustaw. W najbliższej przyszłości zostaną projekty te poddane gruntownej rewizji i proklamowane przez rząd. Jeżeli chodzi o projekty reform w Ministerstwie Sprawiedliwości, zaznaczyć należy przedewszystkiem, że opracowany już został ostatecznie i przesłany do Gabinetu Ministrów projekt ustawy o karze warunkowej. Istota ustawy tej polega na tem, że sąd wydaje wyrok w sprawie przestępstwa pomniejszego znaczenia, zawieszając jednakże wykonanie kary na czas pewien, w ciągu którego skazany zdoła wykazać swój nienaganny tryb życia, poczem w wypadku pozytywnym darowuje się przestępcy karę. Projekt powyższej ustawy podyktowany został zarówno względami humanitarnemi, jak praktycznemi.

Statystyka wykazuje, że więzienie przestępców na drogę cnoty nie skierowuje, zwłaszcza przestępców przygodnych, którzy najczęściej w więzieniu jedynie się demoralizują. Z drugiej strony, więźniowie częstokroć pozostawiają swe rodziny bez żywicieli i nie pokrywają kosztów sądowych oraz utrzymania w więzieniu. Tak np. w 1922 roku ukarano na Litwie drogą pozbawienia wolności 4.006 osób, z których 1.537 osób związanych małżeństwem.

Osoby, ukarane warunkowo, znajdowałyby się w ciągu całego okresu próbnego pod nadzorem sędziów pokoju, organów samorządowych, policji czy też specjalnie wyznaczonych opiekunów. W wypadkach wzorowego sprawowania się, nazwiska przestępców nie będą figurowały w kartotekach sądowych, a więc przestępcy tego rodzaju nie doznają ograniczenia swych praw obywatelskich.

W związku z nawałem pracy w sądach zachodzi konieczna potrzeba zwiększenia etatów sędziów pokoju. Pozatem mianowany ma być osobny sędzia śledczy w sprawach karnych urzędników państwowych na obszarze Kłajpedy.-

S p r a w y z d r o w o t n e.

Wywiad "Lietuvos Aidas'a" /"Lietuvos Aidas"Nr.114 z dn.20.VI.r.b./ z dyrektorem departamentu zdrowia d-rem Szydłowskim.

W pierwszych latach swego istnienia państwo nie było w stanie przeznaczyć większych sum na sprawy zdrowotne. Dłuższy czas odnośne pozycje budżetowe wynosiły zaledwie 1,8 % budżetu ogólnego, podczas gdy w Łotwie - 5,6 %, zaś w Danji - 20,5 % budżetu ogólnego. Gdyby norma ta się miała utrzymać, w ciągu 15 - 20 lat mogłaby powstać normalna sieć instytucyj leczniczo-sanitarnych. W chwili obecnej rozporządzają szpitale 1.924 łóżkami, zachodzi zaś potrzeba 2.323 łóżek.

Duże znaczenie ma również rozwój profilaktyki społecznej, dzisiaj ogromnie zaniedbanej.-

Uzdrowisko w Połądze w wysokim stopniu się podniosło. Przeprowadzono remont szosy w Połądze, wprowadzono elektryczność w willach i lokalach poszczególnych, założono plac tenisowy, odremontowano zakład leczniczy, urządzono gorące wanny i t.d.

Z inicjatywy departamentu zdrowia powstać mają w Kownie dziecięcy szpital chorób zakaźnych oraz baraki.

Tyfus plamisty, który w okresie zimowym intensywnie grasował, obecnie został opanowany. Tak np. w dniach ostatnich zarejestrowano na terenie całej Litwy zaledwie osiem zapadnieć. Wzmogła się natomiast epidemja tyfusu brzusznego, której jednak również wypowiedziano energiczną walkę.-

"R y t a s" w s p r a w i e p r z y s z ł e g o z j a z d u t a u t i n i n k ó w.

"Rytas"Nr.138 z dn.22.VI.r.b.Art.p.t. "W oczekiwaniu na pewien zjazd".Streszczenie:

Prasa urzędowa doniosła, że w dniu 30-go b.m. odbędzie się w Kownie walny zjazd związku tautininków. Jednocześnie nie omieszkała prasa urzędowa zareklamować partji tautininków jako "reprezentantów całego narodu".

Tautininkowie stale są nader pochlebnego o sobie zdania. Wywyższają siebie, poniżając jednocześnie inne, z pewnością nie mniej zasłużone partje. "Lietuvos Aidas" oświadcza z emfazą, że tautininkowie nie stanowią zwyczajnej partji politycznej, a tylko swoistą organizację o całkiem oryginalnych cechach

Urzędówka zapomina jednak, reklamując tautininków jako niezwykłą organizację polityczną, która reprezentuje interesy całego narodu, - że każda partja, publicznie na Litwie działająca, dba o interesy państwowo-narodowe i liczy się z realnemi potrzebami życia. Nawet partja najbardziej klasowa, jaką jest partja s.d., opierając się głównie na żywiole robotniczym, nie może się nie liczyć z interesami przemysłowców i rolników. "Lietuvos Aidas" zapomina, że partja, którąby się chciała ograniczyć tylko do jednej klasy, tem samem postawiłaby siebie poza nawiasem życia społeczno-politycznego. Różnice, jakie w poglądach poszczególnych partyj zachodzą, bynajmniej nie świadczą, ażeby którakolwiek partja o interesy całości nie dbała. Wywody urzędówki w tym kierunku są niezręczną sofistyką, która nie zastąpi poważniejszych argumentów. Urzędówka mija się z prawdą, twierdząc, że partje litewskie dążą do wniesienia rozłamu w społeczeństwie ażeby w ten sposób ułatwić sobie łowienie rybek w mętnej wodzie. Niema na Litwie partji, któraby nie pragnęła jedności i solidarności całego narodu. "Lietuvos Aidas" zapomina o elementarnej prawdzie, że nie partje wytworzyły różnice w poglądach społeczno-politycznych. Samo życie różnice stwarzało i stwarza i to zarówno różnice w światopoglądzie, w sytuacji społecznej, w stanie posiadania i t.d.

Nie należy uważać tautininków za zbyt wielkich romantyków, za jakich lubią uchodzić. Na swym przyszłym zjeździe niewątpliwie nie będą tautininkowie rozważać problemu wyższości swej organizacji nad innemi pogardzanemi partjami, a zajmą się sprawami realnemi, jak walka z innemi partjami w celu utorowania sobie drogi do jaknajdłuższego kierowania sprawami państwa.-

Z j a z d p r e z y d j u m R a d y C e n t r a l n e j Z w i ą z k u l i a u d i n i n k ó w.

W dniu 24-go b.m. odbył się w Kownie zjazd członków prezydjum rady centralnej związku liaudininków z Griniusem, Slężewicziusem i J. Wilejszysem na czele. Tematem obrad były sprawy partji oraz widmo nieurodzaju. W związku z alarmującemi wiadomościami o nieurodzaju na prowincji, powzięło Prezydjum Rady Centralnej szereg rezolucyj, w których: 1-o. Zwraca uwagę rządu, Izby Rolnej i samorządów na grożące niebezpieczeństwo nieurodzaju i na potrzebę szukania środków zaradczych, 2-o. Wobec niemożności zwalenia obowiązku tego wyłącznie na barki rządu, wzywa prezydjum do organizowania komitetów społecznych, któreby w miarę możności pracę tę rządowi ułatwiły, 3-o. Prezydjum wzywa rząd i społeczeństwo do oszczędności w celu ofiarowania zebranych w ten sposób sum pieniężnych na rzecz dotkniętych nieurodzajem obywateli, 4-o. Prezydjum wzywa rząd do rewizji budżetu w celu asygnowania odpowiednich sum na pomoc dla zagrożonych połaci kraju.-

"L i e t u v o s Z i n i o s" w s p r a w i e g r o ż ą c e g o n i e u r o d z a j u.

"Lietuvos Zinios"Nr.138 z dn.26.VI.r.b.Art.p.t."W obliczu nieurodzaju".Streszczenie:

Dżdżysta wiosna wyrządziła rolnictwu na Litwie ogromną szkodę. Zboża, zasiane w wielu miejscowościach zgniły, zaś siew zbóż dotychczas nieuskuteczniony zapowiada się nawet smutno-gdyż, o ile deszcze potrwają dłużej, nie da się wogóle uskutecznić. Wzorem Łotwy, winien kraj przystąpić z całą energją do szukania środków zaradczych. W przeciwnym razie sytuacja stanie się wręcz tragiczną. Już obecnie nadchodzą wiadomości z prowincji, że cały szereg zamożniejszych rolników nie wierzy w możność wyżywienia rodzin z przyszłych zbiorów i masowo zwalnia najemników. Obok głodu więc grozi krajowi fala bezrobocia. Caveant consules.-

X. KRONIKA ZAGRANICZNA.

U d z i a ł L i t w y w m i ę d z y n a r o d o w y m z j e ź d z i e z w i ą z k ó w m i a s t . Zarząd miejski otrzymał od międzynarodowego biura Związku miast zaproszenie na udział Litwy na międzynarodowym zjeździe związków miast, który odbędzie się w październiku w Sewilli. Sprawa udziału będzie rozważona na ogólnokrajowym zjeździe związków miast, który odbędzie się w Kownie w końcu bieżącego miesiąca.-

N a r a d y p o s ł a n i e m i e c k i e g o w K o w n i e z p . V o l d e m a r a s e m . W dniu 20-go b.m. odbył poseł niemiecki w Kownie p. Morath długą konferencję z premjerem Voldemarasem na temat zasadniczych problemów rokowań ekonomicznych oraz zawarcia paktu pomiędzy Litwą a Niemcami.-

P r z y j a z d p o s ł a l i t e w s k i e g o w L o n d y n i e p . B i z a u s k a s a d o K o w n a . Poseł litewski w Londynie i Rydze p. Bizauskas przybył do Kowna.-

P r z y b y c i e p o s ł a l i t e w s k i e g o z R z y m u . W dniu 21-go b.m. przybył na Litwę poseł litewski w Rzymie p. Cazrneckis z rodziną w celu spędzenia w kraju dwumiesięcznego urlopu.-

W y j a z d p . S i d z i k a u s k a s a . W dniu 22-go b.m. wyjechał do Berlina poseł litewski w Niemczech p. Sidzikauskas.-

Z m i a n y w p o s e l s t w i e l i t e w s k i e m w B e r l i n i e . P. St. Lozorajtis, dotychczasowy sekretarz poselstwa litewskiego w Berlinie, mianowany został radcą poselstwa.-

P o w r ó t z a s t ę p c y p . S i d z i k a u s k a s a . W dniu 21-go b.m. powrócił do Kowna tymczasowy zastępca p. Sidzikauskasa w Berlinie i objął ponownie stanowisko referenta Ministerstwa Spraw Zagranicznych.-

N o w y k o n s u l s z w e d z k i . Na miejsce dotychczasowego konsula szwedzkiego p. Holmgrena, mianowany został p.Pilblad.-

P r z y j a z d p . B i z a u s k a s a d o R y g i . Przybył do Rygi z Londynu poseł litewski w Londynie i w Łotwie p. Bizauskas, który zabawi w Rydze około trzech tygodni.-

I n c y d e n t n a g r a n i c y p o l s k o - l i t e w s k i e j . W dniu 17-go b.m. na odcinku wiłkomierskim pogranicza polsko-litewskiego litewska straż pograniczna znalazła po stronie litewskiej dwa polskie słupy graniczne, wkopane w lesie pohojskim. Słupy usunięto. Zachodzi przypuszczenie, iż akt ten jest dziełem żołnierzy polskich.-

L i t e w s k i p r o j e k t k o m u n i k a c j i m i ę d z y P o l s k ą a L i t w ą . Z Kowna donoszą: Delegacja litewska, która wyjechała wczoraj do Warszawy na czele z d-rem Zauniusem, wiezie projekt wznowienia komunikacji kolejowej i pocztowo-telegraficznej.-

A r e s z t o w a n i e K e d y s a . Policja w tych dniach aresztowała byłego posła sejmowego frakcji socjaldemokratycznej Kedysa, który po nieudanym usiłowaniu zamachu przeciwko władzy w Olicie zbiegł do Polski i współpracował z Pleczkajtisem i Popławskim.-

X.KRONIKA GOSPODARCZA.

Stan zasiewów na Litwie w dniu 1-go czerwca r.b. Według sprawozdań korespondentów rejonowych Centralnego Biura Statystycznego, warunki meteorologiczne w pierwszej połowie maja były dla siewu i wegetacji roślinnej dosyć pomyślne. Obfite deszcze w drugiej połowie maja siew zbóż jarych powstrzymały. W końcu maja znacznie się oziębiło, zaś 1-go czerwca wypadł śnieg. W wielu miejscowościach śnieżyło w ciągu całej doby i śnieg pokrył ziemię warstwą grubości 5 - 10 cm. Od śniegu ucierpiało głównie żyto /koło 10 %/. Przed zaśnieżeniem stan zasiewów uważany był za zupełnie zadawalniający. Na terenie całej republiki żyto taksowane było jako wyżej niż przeciętne, zaś pszenica - przeciętna. Poszczególne powiaty nie wykazują w stanie zasiewów większych różnic. W zestawieniu z wiosną roku ubiegłego stan żyta szacowany był o 0,2 punkta wyżej, zaś stan pszenicy utrzymał się na tym samym poziomie.

Siew zbóż jarych, rozpoczęty w drugiej połowie kwietnia, zakończony został w ciągu maja jedynie w Suwalszczyźnie. W innych powiatach znaczna część rolników siewu jeszcze nie zakończyła. Wskutek deszczów przeciągnął się siew do czerwca. Do dnia 1-go czerwca ukończyło siew owsa i grochu około 2/3 gospodarstw, zaś wyki, mieszanki, jęczmienia i pszenicy - około 1/2 gospodarstw. Kartofli i lnu zasiano w maju nieznaczną ilość.

Bydło wypuszczono na pastwiska w większości wypadków w połowie maja. Przewlekłe deszcze ujemnie się odbiły na stanie pastwisk. W związku z tem zmniejszyła się ilość mleka.-

Izba Rolnicza a eksport. W związku ze zmniejszeniem w czasie ostatnim eksportu litewskiego, Izba Rolnicza postanowiła zwołać wkrótce komisję z przedstawiciel Izby Rolniczej, Izby Handlowej i różnych handlowo-przemysłowych organizacyj, celem opracowania zarządzeń dla podniesienia wywozu.-

Handel zagraniczny Litwy w maju. Eksport Litwy w maju wyraził się cyfrą 17,4 milj.lt., import zaś - 27,2 milj.lt.; bilans bierny wynosi 9,8 milj.lt. W zestawieniu z kwietniem wzrósł eksport majowy o sumę 2,8 milj.lt. Eksportowano w maju więcej mięsa /94,4 tonn/, w kwietniu - 47,2 tonn/, jaj /744,3 tonn, w kwietniu 255 tonn/, papierówki /9.960,7 tonn w kwietniu - 3.592,4 tonn/, celulozy /4.057,1 tonn, w kwietniu - 3.207,3 tonn/, masła /176,6 tonn, w kwietniu - 130,9 tonn/. Mniej natomiast eksportowano koni i lnu, ogółem na sumę o 700 tys.litów mniejszą.

Import w zestawieniu z kwietniem wzrósł o 2,7 milj.lt. Wzrósł głównie import materjałów budowlanych /niemal o 1 miljon litów/, nafty / niemal o 1 milj.lt./, węgla kamiennego i aut.

W okresie styczeń - maj r.b. eksport wyraził się cyfrą 99,1 milj.lt., zaś import - 124,1 milj.lt.; bilans bierny wynosi 25 miljonów litów.-

Walne zebranie akcjonarjuszów Żydowskiego Banku Centralnego. W tych dniach odbyło się w Kownie walne zebranie akcjonarjuszów Żydowskiego Banku Centralnego dla popierania żydowskiej kooperacji w Litwie. Na zebraniu tem dyrektor banku dr. M. Krewer wygłosił następujący odczyt o ekonomicznej sytuacji Litwy:

Stan gospodarczy każdego kraju zależy w istocie od dwóch czynników: bilansu handlowego i budżetu. Litewski bilans handlowy opiera się przeważnie na urodzaju, albowiem Litwa jest krajem rolniczym i ma słabo rozwinięty przemysł. W latach 1925 i 1926 zbiory nie były całkiem pomyślne, wobec czego wypadło wwozić artykuły żywnościowe. Ogółem w latach 1926 i 1927 wwieziono 3 tys.tonn żyta i 5 tys.tonn owsa.

X.KRONIKA GOSPODARCZA./c.d./

Zbiory lnu wypadły niżej niż normalne, ale niedobór ten został wyrównany przez podwyższenie cen. Dzięki temu, podczas gdy w 1926 r. kraj zyskał na wywozie lnu jedynie 57 milj.lt. /23% całego eksportu/, za pierwsze półrocze 1927 r. uzyskano około 48 milj.lt. /37 % całego eksportu/.

Bilans handlowy w 1925 r. wykazał nadwyżkę wwozu nad wywozem na sumę około 10 milj.lt. W roku następnym nadwyżka ta wyniosła około 20-s tu milj.lt. Została ona poniekąd pokryta przekazami ze Stanów Zjednoczonych i innych krajów, leżących za oceanem. Jeżeli następnie wziąć pod rozwagę, iż budżet na okres od 1926? r. do końca 1927 został zredukowany na sumę około 70-ciu milj.lt. i w ten sposób obecnie nietylko został doprowadzony do równowagi, ale państwo nawet ma nadwyżki w Banku Litewskim, wówczas stanie się jasnem, w jaki sposób kraj mógł utrzymać równowagę gospodarczą i równowagę lita bez pożyczek.

O ile z tego punktu widzenia sytuacja kraju jest pomyślna, to z drugiej strony należy stwierdzić brak środków obrotowych. Również nie włożono większych kapitałów w jakiekolwiek przedsiębiorstwa. Wprawdzie wkłady we wszystkich instytucjach kredytowych od 1926 r. do 1927 wzrosły od 61 milj.lt. do 93 milj.lt., ale należy to przypisać przeważnie sumom rządu, znajdującym się w Banku Litewskim. O ile uwzględnić jeszcze współdzielcze instytucje kredytowe, to wkłady prywatne w okresie od 1-go stycznia ~~dn~~ 1926 r. do 1-go października 1927 r. również się nie zwiększyły, podczas gdy sumy rządowe w Banku Litewskim wzrosły o 30 miljonów.

Stąd widać, iż nagromadzenie kapitałów jest powolne. Objaw ten należy tłumaczyć tem, iż Litwa nie zaciągała pożyczek zagranicznych na państwową i gospodarczą rozbudowę kraju.

W tem sposób czas dla utworzenia kapitałów obrotowych w Litwie jeszcze nie nastąpił. Okoliczności te są również przyczyną wysokiej skali procentowej, jaka panuje u nas.

Omawiając oddzielnie gałęzie życia gospodarczego kraju, powinniśmy zauważyć, iż najdonioślejsza dla Litwy kwestja gospodarcza, mianowicie otwarcie komunikacji tranzytowej Niemnem, dotąd jeszcze nie została załatwiona. Również nie rozstrzygnięto sprawy rychłej budowy linji kolejowej Telsze - Kretynga, aczkolwiek, jak donoszą, rząd zamierza jeszcze w tym roku przystąpić do przeprowadzenia tej kolei.

Okoliczności te zahamowały rozwój portu kłajpedzkiego i przeto transakcje sprzedaży lasu ograniczają się jedynie do rynku krajowego. Fabryki celulozy i fornieru w Kłajpedzie mają dość dużo roboty. Tartaki miały więcej roboty, niż w latach ubiegłych, ale obrót ich stanowił zaledwie małą część przedwojennego obrotu. Gałęzie przemysłowe - tytoniowy, papierosowy i młynarski - miały roboty poddostatkiem.-

F u z j a c e n t r a l i k o o p e r a t y w n a L i t w i e. Związek Kooperatyw Litewskich oraz Centrala Spółdzielni Litwy zdecydowały przeprowadzić fuzję. Od dnia 1-go lipca r.b. oba te wielkie zgrupowania spółdzielcze czynić będą wspólne zakupy i korzystać ze wspólnych składów.-

N o w e m o s t y w K o w n i e . W dniu 22-go b.m. odbyło się posiedzenie nowego mostu na Słobodzie w Kownie. Mosty na Aleksocie i Wiljampolu wykończone będą zgodnie z kontraktem magistratu ze spółką budowlaną w ostatnich miesiącach 1929 roku.-

X. KRONIKA WEWNĘTRZNA.

Apteka miejska w Kownie. Magistrat kowieński asygnował 16.000 lt. na odremontowanie lokalu konsystorza kowieńskiego, gdzie zostanie założona apteka miejska i przychodnia.-

Walka z komunizmem. W tych dniach policja kryminalna ujęła w pow. telszewskim trzech agitatorów komunistycznych, którzy zajmowali się rozpowszechnianiem bibuły pod Płungiami. Ujęci komuniści zostali oddani do dyspozycji sądu wojennego.-

Zamknięcie oddziałów partji socjaldemokratów na prowincji. Z polecenia naczelnika powiatu trockiego zwinięte zostały z dniem 21-go b. m. następujące oddziały partji s.d.: komitet na powiat trocki, oddział w Jewjach, Kronach, Koszedarach, Ziżborach, Wysokim Dworze, Mańkowiszkach i Hanuszyszkach.-

Areszty wśród socjaldemokratów. W dniu 14-go b.m. w majątku Rakiszkach dokonano rewizji i aresztowano Franciszka Spokowskiego i Władysława Erslawasa, zaś w miasteczku Rakiszkach - Józefa Szymelisa, Witolda Malewicza i Wojciecha Naumasa. Osoby te oskarżone są o kolportaż pisma emigrantów "Pirmyn".-

Sprawa założenia cukrowni na Litwie. Izba Rolnicza rozważała na ostatniem posiedzeniu sprawę założenia w Litwie cukrowni. Obrano specjalną komisję, która opracuje projekt krajowej produkcji cukru. Projekt zostanie przesłany rządowi do zatwierdzenia.-

Dokoła Rady Państwa. Opracowany już został przez Ministerstwo Sprawiedliwości projekt przyszłej Rady Państwa. Rada ma się składać z 20-stu osób, z których 2/3 ma mianować rząd, zaś 1/3 ma być wybierana. Członkowie Rady nie mają prawa trudnić się innemi zawodami.-

Dokoła reform uniwersytetu. Ministerstwo Oświaty przedłożyło Gabinetowi Ministrów nowy projekt statutu i etatów uniwersytetu kowieńskiego.-

Z Gabinetu Ministrów. Na posiedzeniu z 21-go b.m. debatował Gabinet Ministrów nad sprawami budżetowemi, ustawą o emeryturze inwalidów z armji rosyjskiej, zmianą ustawy o milicji, zmianą regulaminu wydawania paszportów obywatelom obszaru Kłajpedy, projektem nowej taryfy pocztowej i sprawami bieżącemi.-

Incydent w Kłajpedzie w związku z przybyciem marynarki angielskiej. W dniu 19-go b.m. w chwili przybycia okrętów angielskich do portu kłajpedzkiego, ustawione w porcie działa litewskie oddawały honorowe salwy. W pewnym momencie jedno z dział pękło, zabijając por. Jakuczonisa i szeregowca Szymkusa oraz raniąc trzech innych żołnierzy.-

P. Smetona a wystawa rolnicza. 21-go czerwca prezes komitetu wystawowego J. Wilejszys i wice-prezes agronom Tallat Kiełpsza i p. Wosylus odwiedzili prezydenta państwa p.A.Smetonę i prosili go o wyrażenie zgody na objęcie głównego protektoratu nad wystawą. Prezydent państwa wyraził swą zgodę i życzył wystawie powodzenia.-

XI. Z PRASY LITEWSKIEJ W WILNIE.

"Życie Ludu" w sprawie szkolnictwa litewskiego w Wileńszczyźnie.

"Życie Ludu"Nr.12 z dn.24.VI.r.b.Art.p.t."Ratujmy szkolnictwo".

Społeczeństwo litewskie naszego kraju w ciągu całego roku wciąż jeszcze się łudziło nadzieją, iż władze warszawskie wkońcu zrozumieją i naprawią niesłusznie wyrządzoną krzywdę, zezwolą na otwarcie owych 44-ech szkół litewskich ludowych, jako też seminarjum nauczycielskiego, zupełnie nieoczekiwanie zamkniętych podczas zeszłorocznych retorsyj.

Wprawdzie zabiegi w tej palącej sprawie stale napotykały na nieprzezwyciężone trudności, jednakże do ostatniej chwili wierzyliśmy w poprawę sytuacji szkolnej, przynajmniej już po zakończeniu prac czerwcowej sesji Rady Ligi Narodów, która miała rozpatrzeć litewskie sprawy szkolne w Wileńszczyźnie i powziąć niezbędną decyzję.

Jeżeli chodzi o nasz stosunek do zdolności "lekarskich" Ligi Narodów, musimy raz jeszcze zaznaczyć, że nigdyśmy nie wierzyli i teraz nie wierzymy, by przy pomocy Ligi można było dociec do sprawiedliwości, albowiem czynniki tam decydujące, niestety, przy rozpatrywaniu sporów międzynarodowych, zawsze i przedewszystkiem mają na uwadze jedynie i wyłącznie tylko swoje sprawy polityczne, zaś pozorne rozstrzyganie sporów między powaśnionymi główni europejscy gracze polityczni traktują jako zwykły środek prowadzący do ich własnych celów.

Po ostatniem nieprzychylnem potraktowaniu przez Radę Ligi interesów litewskich, kowieński kierownik polityki zagranicznej nie chciał odseparować spraw szkolnych w Wileńszczyźnie od odłożonych do jesieni zagadnień politycznych i nie czekając wyczerpania porządku dziennego Rady, zupełnie słusznie opuścił Genewę, zniewalając w ten sposób Ligę również i sprawy szkolne odłożyć do następnej sesji.

Z powyższego widzimy zakończenie złudzeń ligowych;musimy znów czekać, zanim jesienne słonko się ukaże, mamy jednak poważne obawy, iż do tego czasu łzawa rosa naszym dzieciom oczy wygryzie.

Bezpośrednio zainteresowane czynniki litewskie w dalszym ciągu składają wciąż nowe stosy podań, pisanych na cierpliwym papierze, jednakże niema najmniejszej nadziei, by te podania aż do czasu ukończenia sporu polsko-litewskiego zostały wydobyte zpod zielonego urzędowego sukna, albowiem nie jest tajemnicą, że władze polskie uparcie łączą kwestje szkolne z całokształtem spraw politycznych i na to niema żadnej rady.

Wileńskie litewskie sfery lewicowe dłuższy czas łudziły się nadzieją, że powołana do życia w okresie retorsyj"Kultura" uzyska wszystkie prawa, jakie miało przedtem T-wo Oświatowe "Rytas", jednakże i tych zapamiętałych optymistów spotkał ciężki zawód.

Wprawdzie "Kultura" doczekała owej wymarzonej koncesji na otwarcie litewskiego seminarjum nauczycielskiego, o czem specjalną depeszą powiadomiła świat Polska Agencja Telegraficzna, przed samem rozpoczęciem sesji Rady Ligi.

Okazało się jednak, iż władze polskie, zezwalając lewicowcom litewskim, zajmującym opozycyjne stanowisko względem dzisiejszego rządu litewskiego, na otwarcie seminarjum, postanowiły rozciągnąć nad "Kulturą" specjalną opiekę, pomyślaną w taki sposób, by nowa organizacja oświatowa wszystko miała i nic nie miała.

Koncesja, udzielona "Kulturze", przyznaje jej prawo do uruchomienia zaledwie trzech kursów seminarjum i kasuje oddziały wstępne, gdy tymczasem zamknięte seminarjum T-wa "Rytas" miało wszystkie pięć kursów, a nadto i dwa oddziały wstępne.

Gdyby więc nawi panowie z "Kultury" wyrazili zgodę na te niesłychanie krzywdzące Litwinów tutejszych warunki i spróbowali uruchomić szkołę, w takim razie, jeżeli nie większa część, to już conajmniej połowa byłych słuchaczy seminarjum T-wa "Rytas" utraciłaby możność dokończenia rozpoczętej nauki i poprzednie lata ciężkiej pracy musiałyby pójść na marne.

W ten sposób na barki społeczeństwa litewskiego spadłoby niemało ludzi wykolejowych, którzy w wielu wypadkach, ze względu chociażby na swój wiek, nie mogą wstąpić do innych zakładów naukowych.

Sprytni politycy polscy doskonale sbadali i ocenili różnice poglądów poszczególnych ugrupowań litewskich i wiedząc, iż w jedności tutejszych Litwinów była nieprzezwyciężona siła, starannie hodowali antagonizmy, zasilając je różnemi obiecankami i w ten sposób znakomicie dopomogli sobie do ukucia nowej broni przeciwko ogólno-narodowym aspiracjom litewskim.

Już nieraz zwracaliśmy uwagę czytelników, że wielu rzeczy musimy się uczyć u Polaków, którzy w codziennem praktycznem życiu stale się zwalczają, gdy jednak chodzi o sprawy zasadnicze - zawsze i wszędzie wszyscy najwięksi przeciwnicy występują solidarnie, wiedzą bowiem, iż od tej zasadniczej jedności zależne są losy państwa i narodu polskiego.

Tego rodzaju pocieszające objawy zauważyliśmy i w prasie litewskiej, gdzie po ostatnich wypadkach "Lietuvos Žinios" mimo stałej opozycji względem rządu prof. Voldemarasa, wyraźnie zaznaczyły, że w sprawie wileńskiej usiłowania rządu zdecydowanie popiera cały naród litewski.

Dla nas, tutejszych Litwinów, pozbawionych możności oddziaływania na kształtowanie się wyższej polityki, rozwój kulturalny i nasze szkolnictwo jest sprawą zasadniczą, której ze wszystkich sił wszyscy, jak jeden mąż, winniśmy solidarnie bronić.

Zakusy na pomniejszenie naszych praw w dziedzinie szkolnej skutecznie potrafimy odeprzeć tylko wspólnemi siłami, zaś w pojedynkę, grupkami politycznemi, najważniejszej sprawie tylko zaszkodzimy.

Apelujemy tedy do patrjotyzmu wszystkich tutejszych Litwinów bez względu na to, jakim językiem w życiu codziennem się posługują, w głębokiej wierze, że wspólny wysiłek społeczeństwa przekona panów z "Kultury", którzy zamiast koncesji doczekali szykany, o konieczności odesłania władzom z podziękowaniem koncesji, zakrawającej na zwykłą, złośliwą kpinę.

Jeżeli są jakie porachunki partyjne, czy osobiste, muszą być one natychmiast zlikwidowane, nawet gdyby pro publico bono niektórym nieprzejednanym osobom wypadło porzucić czołowe stanowiska, gdyż uzgodniona taktyka w sprawie szkolnej jest życiową koniecznością, inaczej bowiem czeka nas los, jaki spotkał powaśnionych Białorusinów.-

Śmierć wybitnej działaczki litewskiej w Wilnie. W dniu 21-go b.m. zmarła w Wilnie wybitna działaczka litewska p. Domicela Palewiczowa.-

Egzamina maturalne w gimnazjum litewskiem w Wilnie. Do egzaminów maturalnych w gimnazjum litewskiem w Wilnie dopuszczono z 37-miu uczniów zaledwie 25 osób. Maturę zaś uzyskało tylko 17-cie osób.-